

HISTORIA ŁYŹWIARSTWA NA TORZE KRÓTKIM – CZĘŚĆ IV

Latem 2018 r. Komitet Wykonawczy MKOl poparł wniosek Komisji Programowej w sprawie rozszerzenia programu ZIO w 2022 r. o sztafetę mieszaną w short tracku. W nowej konkurencji miały wziąć udział zespoły złożone z dwóch kobiet i dwóch mężczyzn z wcześniej ustaloną sekwencją zmian. ISU zdecydował o wprowadzeniu nowej konkurencji do programu zawodów PŚ od sezonu 2018/2019.

Światowe sukcesy

W letnich przygotowaniach do nowego sezonu w dużej części łyżwiarze wykorzystywali lodowisko wewnątrz Areny Tomaszów oraz niedaleko położony ośrodek COS w Spale. Międzynarodową rywalizację rozpoczęli startami w PŚ. W sezonie 2018/2019 przewidziano ich pięć. Rozpoczęły je zawody w Ameryce Płn.: w Calgary i Salt Lake City, następnie PŚ przeniósł się do Ałmatów w Kazachstanie, a ostatnie dwie imprezy odbyły się w Europie: w Dreźnie i Turynie.

Z początkiem listopada do Calgary udała się, złożona z 12 osób, kadra polskich łyżwiarzy. Wszyscy jednak czekali na starty Natalii Maliszewskiej na 500 m. W Kanadzie rozegrano dwa takie biegi.

Natalia wygrała swój bieg eliminacyjny i awansowała do ćwierćfinału. Na tym etapie była druga, za Rosjanką Prosvirnową. W półfinale spotkała się z Yarą Kerkhof, z którą wygrała i obie awansowały do finału. W najważniejszym biegu Natalia zmierzyła się z wcześniejszymi rywalkami: Prosvirnową i Kerkhof oraz reprezentantką gospodarzy — Charles. Natalia oszczędziła kibicom zdenerwowania. Cały czas, od strzału startera aż do ostatnich metrów, utrzymywała się na prowadzeniu i to ona pierwsza przecięła linię mety. Pierwszy raz w historii polskiego short tracku wygrała zawody PŚ. Obok Polki na podium stanęły także Yara van Kerkhof i Alyson Charles. Tak kolejny wielki sukces podopiecznej podsumowała Urszula Kamińska:

– *Natalia wypełniła swój plan maksimum. Prawdopodobnie wykonała wiele elementów techniczno-taktycznych. Jesteśmy bardzo zadowoleni z jej postawy. Tak naprawdę nie spodziewaliśmy się, że wystąpi aż tak dobrze. Ponieważ nie miała jeszcze żadnego startu międzynarodowego w tym sezonie, nie mogliśmy tak śmiało odnieść jej formy do rywalek.*

W drugim biegu Natalia wygrała w ćwierćfinale i razem z Alyson Charles awansowały do półfinału. Ten bieg był dla Polki bardzo trudny. Rywalizowała z dwiema Rosjankami i dwiema Chinkami w tym z była rekordzistka świata Kexin Fan. Chinki mocno ze sobą współpracowały, jednak Polka kilkakrotnie popisała się perfekcyjnym manewrem wyprzedzania i to ona przyjechała na metę jako pierwsza. Zachwytu biegiem Natalii nie kryła trenerka:

– *To było imponujące. Natalia zrobiła najszybszą rundę, jaka została do tej pory zanotowana w kobiecym short tracku – 8,3 s. Taki czas na PŚ wyciągają mężczyźni. Wszyscy byli pod wrażeniem, że była w stanie wyprzedzić Chinkę na takiej prędkości.*

Po tak wyczerpującym biegu Maliszewska przystąpiła do finałowej rywalizacji startując z Ruijven, Fan i Charles. Ruszyła z trzeciego miejsca, ale rywalkom udało się ją zamknąć. Chcąc odzyskać pozycję musiała wyprzedzić w wyniku czego zderzyła się z Chinką, co wybiło ją z rytmu. Przyjechała na metę na czwartym miejscu.

Powrót do światowej czołówki po poważnej kontuzji pokazała w Calgary jej siostra Patrycja. Na 500 m była 18. Pozostali polscy reprezentanci plasowali się poza pierwszą dwudziestką.

Z wielkimi nadziejami na kolejny sukces liderka PŚ Natalia Maliszewska wystartowała na zawodach w Salt Lake City. Już w biegu eliminacyjnym trafiła na trudną rywalkę, mistrzynię olimpijską z Pjongchang — Holenderkę Suzanne Schulting. Natalia była druga i wraz z

Holenderką awansowały do ćwierćfinału, w którym znowu razem się spotkały. Podobnie jak w eliminacjach Polka i Holenderka awansowały do dalszej rywalizacji z tą jednak różnicą, że w tym biegu to Natalia była pierwsza. W półfinale przyszło Polsce ponownie stoczyć walkę z Chinką Kexin Fan, z której znowu wyszła zwycięsko.

W finale pobiegło pięć zawodniczek: Maliszewska, Holenderki Schulting i Kerkhof, Chinka Fan i Włoszka Valcepina. Zaraz po starcie na pierwszym wirażu Chinka zaczęła łyżwą o Włoszkę w efekcie czego upadła. Bieg powtórzono. W drugim podejściu nie wytrzymała Kerkhof i popełniła fałstart. Zawodniczki ponownie stanęły na starcie. Od razu prowadzenie objęła startująca z pierwszego miejsca Schulting a tuż za nią jechała Maliszewska. Na dwa okrążenia przed metą, po wyjściu z wirażu Natalia wyprzedziła Holenderkę po wewnętrznej obejmując prowadzenie, którego nie dała sobie odebrać do końca biegu.

Swoją drugi złoty medal Natalia Maliszewska zdobyła 11 listopada 2018 r., dokładnie w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Takiego scenariusza nikt by nie wymyślił.

Znacznie lepiej niż w Calgary pobiegli pozostali Polacy. Nikola Mazur była 21. na 500 m i 19. na 1000 m. Tuż za nią na tym dystansie uplasowała się Kamila Stromowska. Dobrze pobięły też sztafety. Męska zakończyła rywalizację na piątym, a kobieca na szóstym miejscu.

Tak podsumowała swoje listopadowe starty za oceanem liderka PŚ na 500 m Natalia Maliszewska:

— *Postanowiłam nie jeździć gorzej niż w ubiegłym sezonie, kiedy po raz pierwszy w historii polskiego short tracku zdobyłam w Montrealu srebrny medal MŚ. Ostatnie zawody to mój życiowy sukces, a te dziewięć biegów było najlepszymi w karierze. Dały mi one ogromną satysfakcję i utwierdziły w przekonaniu, że jest dobrze. Wyprzedzałam rywalki, a więc jestem szybka. Jeszcze nigdy z zawodów pucharowych nie przywozłam dwóch złotych medali.*

Już na początku przewodzenia polskim łyżwiarzom powody do dumy miał prezes PZŁS Rafał Tataruch, który tak skomentował sukcesy białostoczanek:

— *To fenomen i będziemy jeszcze mieli niejedną okazję cieszyć się z jej sukcesów. Jest super zdolna pod względem sportowym, ma to coś ekstra. Bardzo mnie też cieszy rekord kraju sztafety, w którym ona też miała swój udział.*

Bardzo zadowolony ze startów Polaków był też ich sponsor — firma OTTO Work Force, więc postanowił rozszerzyć zakres swojej pomocy. Na początku grudnia przedstawiciele OTTO i PZŁS podpisali umowę sponsorską, w ramach której OTTO był już nie tylko sponsorem kadry short tracku, ale również samych łyżwiarzy, wypłacając im indywidualne stypendia.



Zawody PŚ w Almaty w 2019 r. N. Maliszewska na tle polskiej reprezentacji (po lewej) oraz z brązowym medalem PŚ za bieg na 500 m

W pierwszej dekadzie grudnia zawodnicy spotkali się na kolejnym PŚ w Kazachstanie. Do ćwierćfinału na 500 m przeszły trzy Polki: siostry Maliszewskie i Nikola Mazur. Nikola i Patrycja wystartowały w nim w jednym biegu, ale nie udało się im z niego awansować. Pierwsza ukończyła tę konkurencję na 12. a druga na 14. miejscu. Natalia zwyciężyła zarówno

w biegu ćwierć i półfinałowym, pokonując w pierwszym Węgierkę Petrę Jaszapati, a w drugim Rosjankę Sofię Prosvirnovą. W finale ponownie spotkała się z Jaszapati i Prosvirnovą oraz Holenderką Ruijven. Na pierwszym wirażu zawodniczki zajęły pozycje analogiczne do zajmowanych miejsc na starcie. Prowadzenie objęła Węgierka przed Holenderką i Polką. Na kolejnym okrążeniu Natalię wyprzedziła jeszcze Rosjanka. Na pierwszym wirażu finałowego okrążenia Polka zaatakowała po wewnętrznej. Rosjanka nieprzepisowo ją zablokowała, czym doprowadziła do upadku aż trzech zawodniczek. Pierwsza do mety dojechała niezagrożona Węgierka. Decyzją sędziów srebrny medal przypadł Holenderce, a brązowy Polce. Pomimo dramatycznego przebiegu tego finału kolejne zawody Natalia Maliszewska kończyła z medalem PŚ. Zdecydowanie prowadziła też w klasyfikacji generalnej dystansu 500 m.

Natalia pobięła też na dystansie 1000 m, w którym również dotarła do finału. Wygrała go Schulting, a Polka zajęła bardzo dobre 6. miejsce. Na tym samym dystansie Nikola Mazur była 18., z kolei Patrycja Maliszewska zajęła 20. miejsce na 1500 m.



Mistrzostwa Europy w Dordrechcie w 2019 r. Natalia Maliszewska podczas biegu (po lewej). Medalistki biegu na 500 m. N. Maliszewska (złoto), M. Valcepina (srebro) i L. Ruijven (brąz)

Rok 2019 r. łyżwiarze rozpoczęli startem w ME. Odbyły się one 11-13 stycznia w Dordrechcie. Wszyscy kibice oczekiwali kolejnego sukcesu Natalii i znów się nie zawiedli.

Na nielubianym przez siebie dystansie 1500 m Maliszewska awansowała do finału B, a całą konkurencję ukończyła na 12. miejscu. Podobnie poszło jej na 1000 m, – zajęła 13. pozycję.

Spektakularny sukces osiągnęła dopiero na 500 m. Wygrała bieg ćwierćfinałowy, pokonując Yarę Kerkhof. W półfinale wygrała z jej rodaczką — Schulting. W finale spotkała się z dobrymi znajomymi z PŚ: Holenderkami Schulting i Ruijven oraz Włoszką Valcepiną. Natalia biegła z drugiego miejsca, pomiędzy Holenderkami. Po starcie na prowadzenie wyszła Ruijven, za nią jechała Maliszewska. W połowie dystansu, przed wejściem w wiraż, Natalia wyprzedziła Holenderkę po wewnętrznej i objęła prowadzenie. Na 50 m przed metą Holenderki starały się wyprzedzić Polkę z obu stron. Ruijven po wewnętrznej, a Schulting po zewnętrznej. Zupełnie im to nie wyszło. Ruijven musiała zwolnić, a Schulting zawadziła łyżwą o lód i upadła. Skorzystała z tego Włoszka, która przekroczyła linię mety za Polką. Natalia Maliszewska została mistrzynią Europy. Pierwszy raz w życiu, stojąc na najwyższym stopniu podium, wysłuchała Mazurka Dąbrowskiego.



Mistrzostwa Europy w Dordrechcie w 2019 r. W swoich biegach Nikola Mazur (po lewej) i Mateusz Krzemiński

Zebrane punkty pozwoliły Maliszewskiej na udział w superfinale. Była w nim ósma a cały wielobój ukończyła tuż za podium, na czwartym miejscu. Jej sukces obserwował wiceprezes PZŁS Marek Kostecki:

– Postawa Natalii jest potwierdzeniem jej wspaniałej formy i prymatu na świecie. Budujemy nową drużynę, a Natalka jako liderka pokazała, na co ją stać. Mieliśmy dużego pecha w obu sztafetach, które zostały zdyskwalifikowane. Powinniśmy przejść dalej, chłopcy do ósemki, a dziewczyny nawet do czwórki. Ale myślę, że ta praca Natalii będzie procentowała i budowała także pozostałych zawodników naszej reprezentacji.

Inni reprezentanci Polski uplasowali się jednak na odległych pozycjach.

W ostatnich dniach stycznia na mistrzostwach w Montrealu spotkali się najlepsi juniorzy świata. Dobrze w tych zawodach zaprezentowała się Kamila Stromowska, zajmując na 500 m 6, a na 1000 m 8. miejsce.

W lutym zawodnicy powrócili do rywalizacji o Puchar Świata. Pierwsze zawody europejskiej odsłony cyklu rozegrano w Dreźnie. Natalia Maliszewska przeszła przez eliminacje 500 m, wygrała swój bieg w ćwierćfinałach. Półfinał, w którym wzięła udział, był bardzo niebezpieczny i zakończył się upadkiem Kanadyjki Boutin i dyskwalifikacją Amerykanki oraz Rosjanki. Natalia zajęła w nim drugie miejsce za Brytyjką Christie. W finale zmierzyła się z Valcepiną, Ruijven, Boutin i Christie. Natalia biegła z czwartej pozycji i po starcie była za Włoszką i Holenderką. W tej samej kolejności minęły linię mety. Natalia zdobyła swój kolejny medal PŚ, tym razem brązowy.

Polka z powodzeniem wystartowała też na 1000 m. i podobnie jak w Ałmaty awansowała do finału A tej konkurencji. Po minucie zmagania objęła prowadzenie. Później jechała jako druga, za Rosjanką Sofią Prosvirnovą. Maliszewska zdołała odzyskać prowadzenie, jednak na okrążeniu przed metą upadła na wirażu. Ukończyła bieg na 5. pozycji.



Zawody PŚ w Turynie w 2019 r. N. Maliszewska i P. Jaszapati (po lewej). Dekoracja medalistek biegu na 500 m. M. Valcepina (złoto), N. Maliszewska (srebro) i K. Boutin (brąz)

Ostatnimi, decydującymi o zdobyciu przez Polkę Pucharu Świata zawodami, był start w Turynie. Rozegrano tam dwa biegi na 500 m.

W pierwszym Natalia wygrała rywalizację w eliminacjach i ćwierćfinale, a w półfinale uległa jedynie Kanadyjce Boutin. W finale rywalizowała z: Valcepina, Ruijven i Boutin. Zaraz po starcie upadła Holenderka i bieg powtórzono. W kolejnej próbie Holenderka zderzyła się w Polką. Zawodniczki stanęły na starcie po raz trzeci. Natalia biegła z zewnętrznego, czwartego miejsca. Tym razem upadły Holenderka i Włoszka. Łyżwiarki podeszły do czwartej próby. Po starcie Natalia znalazła się na czwartym miejscu. Na trzy okrążenia przed metą, przy wejściu w wiraż, Polka wyprzedziła Holenderkę. Rundę później, w tym samym miejscu wyprzedziła Kanadyjkę. Finiszowała niemal równo z Włoszką, przegrała o 0,024 s. Natalia zdobyła swój kolejny srebrny medal. Była też o włos od zdobycia głównego trofeum — Pucharu Świata.

Zgodnie z regulaminem ISU z końcowej punktacji PŚ wyłączane są dwa najslabsze wyniki. Aby się cieszyć ze zwycięstwa Natalia musiała dobrze wystartować w ostatnim biegu lub liczyć na słabość rywalek. W drugim biegu na 500 m, Natalia zgodnie z planem przeszła eliminacje. W ćwierćfinale była druga. W półfinale spotkała się m.in. z drugą w klasyfikacji PŚ Holenderką Ruijven. Natalia bardzo dobrze wystartowała z piątego miejsca i zajmowała trzecią pozycję, jednak upadek Amerykanki wymusił powtórzenie biegu. Przy drugim starcie Polka się potknęła, straciła rytm i z dużą stratą przyjechała na ostatnim miejscu. Jej największa rywalka — Ruijven była czwarta i pobiegła jedynie w finale B. Łyżwiarka OTTO Speed Skating Team straciłaby zwycięstwo w PŚ, gdyby wygrała Holenderka, a ona znalazła się na trzecim miejscu lub dalej.

Natalia Maliszewska została piątym polskim zawodnikiem sportów zimowych, który zdobył Puchar Świata. Przed nią triumfowali: Adam Małysz, Justyna Kowalczyk, Kamil Stoch i Zbigniew Bródka. W kobiecym łyżwiarstwie w Polsce nikt przed nią tego nie dokonał.

ISU w short tracku nie nagradza zawodników, tak jak w przypadku długiego toru, wręczeniem Pucharu Świata. Ślad takiego sukcesu pozostaje jedynie w ludzkiej pamięci. Zwycięska ekipa uczciła go w swoim gronie. Jak opisała to Natalia:

— *Otworzyliśmy szampana na lodowisku i zrobiliśmy takie własne show po sukcesie. Dedykuję zwycięstwo w PŚ wszystkim tym, którzy mi kibicowali, a wiem, że było mnóstwo takich osób. Nie spodziewałam się tak wielu wiadomości z gratulacjami.*



Natalia Maliszewska — zwyciężczyni Pucharu Świata na 500 m w 2019 r. (po lewej) wraz trenerami: U. Kamińską i G. Durandem

Na XIV EYOF bardzo dobrze spisali się najmłodsi polscy specjaliści ścigania się po krótkim torze. Z Sarajewa wrócili z trzema medalami we wszystkich kolorach. Złoty na 500 m wywalczył Mateusz Krzemiński. Na tym samym dystansie brąz zdobyła Magdalena Zych. Srebrny medal był wynikiem pracy zespołowej w sztafecie mieszanej, Pobiegli w niej: Hanna Sokołowska, Magdalena Zych, Mateusz Krzemiński i Mateusz Mikołajuk.



Mistrzostwa świata w Sofii w 2019 r. W swoich biegach Mateusz Krzemiński (po lewej) i Nikola Mazur.

Międzynarodową rywalizację kończyły rozegrane w Sofii MŚ. Polskę reprezentowali na nich: Natalia Maliszewska, Nikola Mazur i Mateusz Krzemiński. Z perspektywy całego sezonu Natalia była faworytką dystansu 500 m. Nie kryła, że interesuje ją zwycięstwo. Bez problemów wygrała bieg eliminacyjny, ale w ćwierćfinale sytuacja się skomplikowała. Polka wystartowała w tym biegu z czwartego miejsca z Brytyjką Christie, Holenderką Schulting, Rosjanką Prosvirnową i Koreanką Ji-Yoo. Na pierwszym wirażu była druga za Brytyjką. Później, jak tłumaczyła Urszula Kamińska:

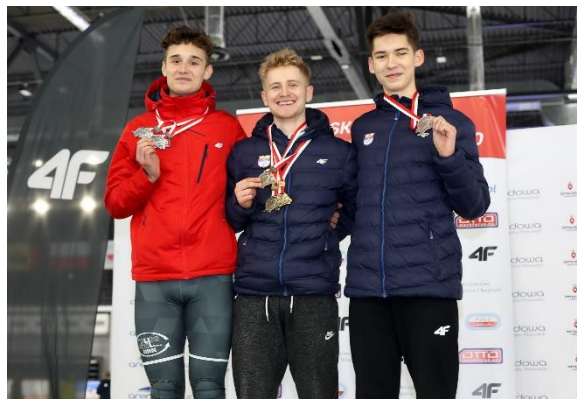
— zdarzył się mały błąd, który został popełniony w walce o miejsce. Idea była taka, żeby Natalia wystartowała najlepiej jak potrafi. Sama była chyba zaskoczona tym, że po starcie z czwartej pozycji pojawiła się szansa na wyjście na pierwsze miejsce. Podjęła decyzję o próbie ataku i straciła przez to łatwo wypracowane drugie miejsce.

Polkę wyprzedziła Holenderka i Natalia na metę przyjechała trzecia, odpadając z dalszej rywalizacji. W całej konkurencji zajęła 11. miejsce.



Mistrzostwa świata w Sofii w 2019 r. Rywalizacja w ćwierćfinale pomiędzy E. Christie, S. Schulting i N. Maliszewską

Podsumowaniem najlepszego sezonu w historii polskiego short tracku był start w MP. Zawody rozegrano w połowie marca w Tomaszowie. W wieloboju pań trzy pierwsze miejsca zajęły zawodniczki Juwenii/OTTO: Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska i Nikola Mazur. Natalia wygrała też bieg na 500 m. Na 1000 m mistrzynią kraju została Nikola, a na 1500 m Gabriela. Swój powrót do czołówki zaznaczyła Patrycja Maliszewska — srebrna medalistka na 500 i 1000 m. W męskim wieloboju dwa pierwsze miejsca przypadły białostoczanom: Szymonowi Wilczykowi i Pawłowi Adamskiemu, trzeci był zawodnik AZS KU PO — Mateusz Krzemiński. Wilczyk w tych zawodach był bezkonkurencyjny i zdobył tytuły mistrzowskie na wszystkich dystansach. W obu sztafetach zwyciężyła Juwenia.



Mistrzostwa Polski w Tomaszowie Mazowieckim w 2019 r. Multimedalistki (od lewej) P. Maliszewska, N. Maliszewska i N. Mazur (po lewej) oraz multimedaliści: M. Krzemiński, S. Wilczyk i M. Mikołajuk

W kwietniu PKOl ogłosił wyniki 18. edycji konkursu Trenerka Roku. Miał on jubileuszowy charakter, ponieważ odbył się w stulecie PKOl oraz w 20. rocznicę powstania Komisji Sportu Kobiet. Jego laureatką została współautorka sukcesów polskiego short tracku Urszula Kamińska. Nagrodę odebrała z rąk prezesa PKOl Andrzeja Kraśnickiego oraz przewodniczącej Komisji Sportu Kobiet Grażyny Rabsztyń. Kamińska zdradziła, że jej przepisem na sukces jest wewnętrzny spokój, który sprawia, że zawodnicy czują się bezpiecznie i realizują konsekwentnie założony program treningowy:

— *Czuję się zaszczycona i szczęśliwa. Jak zawodnik, który wygrał Puchar Świata czy zdobył medal igrzysk olimpijskich. Mam wspaniałą grupę 12. zawodników. Tworzą oni prawdziwy team. Mam nadzieję, że będę z nimi pracować do igrzysk w Pekinie, a może dłużej.*



Urszula Kamińska. Trenerka Roku 2018

*

W okresie przygotowawczym do sezonu 2019/2020 kadra większość czasu trenowała w Polsce. W Tomaszowie i Spale spędziła aż 11. tygodni, była też na zgrupowaniach w Opolu i Białymstoku. Trenerka postawiła przed zawodnikami jasne cele:

— *Planem na ten sezon, jeśli chodzi o kobiety są rundy pucharowe — czyli ćwierćfinały, półfinały i finały. Jeżeli chodzi o mężczyzn to myślę, że warto rozpatrywać założenia wynikowe, poprawę rekordów życiowych, które wkrótce powinny zbliżyć naszych zawodników do czołówki i nawiązywania walki ze stawką.*

Było to podyktowane większym doświadczeniem kobiet w startach międzynarodowych i lepszym opanowaniem przez nie taktyki biegów. Męska grupa składała się z bardzo młodych zawodników, którzy dopiero się tego uczyli.

W nowym sezonie rozegrano sześć zawodów z cyklu PŚ. Tradycyjnie rozpoczynały je starty za oceanem — w Montrealu i Salt Lake City, następnie w Azji — w Nagoyi i Szanghaju, a ostatnie dwa odbyły się w Europie — w Dreźnie i Dordrechcie.

Wszyscy liczyli na dobry start zdobywczyni PŚ. W USA rozegrano dwa biegi na 500 m. Polka bez problemów wygrała biegi, kwalifikacyjny i ćwierćfinałowy. W półfinale zajęła drugie miejsce za Węgierką Jaszapati. W finale pobiegła z Valcepiną Kerkhof i Jaszapati. Wystartowała z drugiej pozycji, ale na pierwszym wirażu objechała ją Włoszka i zablokowała Węgierka. Natalia spadła na ostatnie miejsce. Na dwa okrążenia przed metą po wyjściu z wirażu upadła i nie ukończyła biegu. W tej konkurencji na 19. miejscu została sklasyfikowana Nikola Mazur

W drugim biegu, w ćwierćfinale Natalia wygrała z Fan i Ruijvien, pewnie awansując do półfinału. Po starcie zajmowała trzecie miejsce. Na wirażu próbowała wyprzedzić Włoszkę Ariannę Fontanę, ale doprowadziła do jej upadku, w efekcie czego została zdyskwalifikowana. Zawody zakończyła na 10. miejscu, a dwa miejsca dalej uplasowała się Stromowska. Na 1000 m dobre 16. miejsce zajęła Patrycja Maliszewska.



Polska reprezentacja na zawody PŚ w Salt Lake City w 2019 r.

Tydzień później w Montrealu było znacznie lepiej. Natalia pewnie przeszła ćwierćfinały i półfinały. W pierwszym biegu z Nikolą Mazur, która odpadła, zajmując 14. pozycję w całej konkurencji. W półfinale Maliszewska kapitalnie wystartowała. Minęła Kerkhof i na pierwszym wirażu była za Boutin — rekordzistką świata sprzed tygodnia. Polka wyprzedziła Kanadyjkę i pierwsza przekroczyła linię mety. W finale Boitin się jej zrewanżowała. Teraz ona popisała się świetnym startem i objęła prowadzenie. Polkę wyprzedziła też Valcepina. Natalia próbowała ją atakować, ale ta bardzo dobrze blokowała. Aż do mety kolejność nie uległa zmianie. Boutin wygrała, a Maliszewska cieszyła się z pierwszego w sezonie medalu.

Natalia wystartowała też na 1000 m. Zajęła w tej konkurencji 18. miejsce

Na przełomie listopada i grudnia w Nagoyi Natalia Maliszewska znowu miała dużą szansę na medal PŚ. Już w ćwierćfinale 500 m trafiła na bardzo mocne zawodniczki: Boutin i Charles. Natalia na pierwszym wirażu wyprzedziła Brytyjkę i znalazła się tuż za Kanadyjką. Do mety dojechała na drugiej pozycji, pewnie awansując. W półfinale przyszło się jej zmierzyć z dwiema groźnymi Włoszkami: Valcepiną i Fontaną. Dobry start Polki zapewnił jej prowadzenie. Początek biegu finałowego zapowiadał co najmniej srebrny medal dla Polki. Natalia po starcie biegła za Boutin, przed drugim wirażem odjechała za bardzo na zewnątrz, z czego skorzystała bardzo doświadczona Fontana. Wybiło to Polkę z rytmu i spadła na ostatnie miejsce za Koreankę Ji Yoo. Trzeci raz z rzędu wygrała Kanadyjka.

W Japonii, w rywalizacji na 1500 m świetnie spisał się Rafał Anikiej. Nieustępliwą walką doszedł aż do półfinału, z którego awansował do finału B. Był w nim czwarty, co dało mu 11. miejsce w ogólnej klasyfikacji.

W Shanghaju, podobnie jak w USA, rozegrano aż dwa biegi na 500 m. W eliminacjach i

ćwierćfinale Natalia pokonała Schulting. Obie awansowały i spotkały się w półfinale. Wydawało się, że kolejny finał jest bardzo blisko. Po starcie Maliszewska zajęła miejsce za Valcepiną. Zaatakowała Włoszkę i popełniła błąd przy jej wyprzedzaniu. Rywalka upadła. Sędziowie dołączyli ją do stawki finalistek, a Polkę ukarali dyskwalifikacją. Zajęła 10. miejsce.

Niespodziewanie wyższą pozycję na tym dystansie wywalczył Anikiej. Rafał dzięki serii upadków i dyskwalifikacji rywali szczęśliwie przebrnął ćwierćfinał i awansował dzięki dobremu czasowi. W półfinale Polakowi trudno było prowadzić równorzędną walkę. Dobrze pojechali Kazach Ażgalijew i Węgier Liu i to oni wywalczyli awans. Rafał metę przekroczył jako piąty, ale dzięki dyskwalifikacji Chińczyka Rena awansował do finału B. W nim Anikiej pojechał bardzo ambitnie i przez chwilę nawet prowadził. Ostatecznie dojechał na trzeciej pozycji, co dało mu świetne 7. miejsce.

Odrobiny szczęścia zabrakło Natalii w drugim biegu na 500 m. Wygrała w eliminacjach, ćwierćfinale i półfinale. Tutaj zmierzyła się z: Kerkhof, Valcepiną, Fan i Qu. Maliszewska wystartowała z pierwszej pozycji i objęła prowadzenie. Na ostatnim wirażu, naciskana przez Chinkę Fan, popełniła błąd w przekładance i upadła, pociągając za sobą Włoszkę. Mogła zdobyć złoty medal, a zakończyła zawody na 5. miejscu. Siostra Natalii, Patrycja była w tej konkurencji 19.

Nieźle na 1000 m spisał się Rafał Anikiej, który odpadł w półfinale i ostatecznie był 11.



Mistrzostwa Europy w Debreczynie w 2020 r. N. Maliszewska przed M. Valcepiną (po lewej). Dekoracja medalistek biegu na 500 m: S. Schulting (złoto), M. Valcepina (srebro) i N. Maliszewska (brąz)

Po Azjatyckich zawodach PŚ łyżwiarze przez ponad miesiąc przygotowywali się do drugiej części sezonu. Kolejnym sprawdzianem ich dyspozycji był udział w ME, które pod koniec stycznia 2020 r. rozegrano w węgierskim Debreczynie. Polskę w biegach indywidualnych reprezentowali: Natalia Maliszewska, Kamila Stormowska, Nikola Mazur, Rafał Anikiej i Paweł Adamski. Sztafety dopełniali: Gabriela Topolska, Patrycja Maliszewska, Szymon Wilczyk, Łukasz Kuczyński i Karol Nieścier.

W ostatniej dekadzie poziom europejskiego short tracku znacznie się podniósł. Zniknęła przepaść, która dzieliła Europejczyków od reprezentantów Azji i Ameryki Płn. Wielu zawodników startujących w ME to obecnie czołówka PŚ.

W ME Natalia Maliszewska bez problemów przeszła przez eliminacje i zakwalifikowała się do ćwierćfinałów wszystkich rozgrywanych biegów. Na 1500 m odpadła w półfinale, zajmując na tym dystansie 19. miejsce. Znacznie lepiej poszło jej na 1000 m, gdzie z ćwierćfinału awansowała tuż za Schulting. Zajęte miejsce w półfinale pozwoliło jej na udział w finale B. Natalia była w nim pierwsza i ostatecznie zajęła na tym dystansie wysokie 6. miejsce. Największe szanse na medal polska zawodniczka miała na 500 m. Wygrała bieg ćwierćfinałowy wyprzedzając Ruijven. Ponownie pokonała Holenderkę w półfinale i razem awansowały do finału. Oprócz nich do walki o medale przystąpiły Schulting i Valcepina.

Maliszewska wystartowała z trudnej trzeciej pozycji. W pierwszej próbie popełniła falstart. W drugiej zaraz po starcie była trzecia. Kilukrotnie starała się wyprzedzić Włoszkę, ale ta znakomicie blokowała. Polka dojechała do mety jako trzecia. Tak relacjonowała swój bieg:

– *To jest jednak sprint i było ciężko przeskoczyć rywalki. Ponadto zawodniczka, która jechała przede mną nie nastawiała się na wygraną biegu, a raczej starała się blokować, aby ta jadącą jako pierwsza dojechała na tej pozycji. Pomimo tego, że chciałam wyprzedzić to za bardzo nie miałam gdzie się ruszyć i skończyłam jako trzecia.*

Liczba zebranych przez Natalię po trzech biegach punktów pozwoliła jej na udział w superfinale. Była w nim szóstą i na takim też wysokim miejscu ukończyła wielobój. Z formy podopiecznej oraz realizacji założonego planu zadowolona była trenerka brązowej medalistki ME Urszula Kamińska:

– *Cieszę się szóstym miejscem Natalii i jej zawzięciem. Pokazała dzisiaj, że jest bardzo mocna, a świadczy o tym na pewno moc gratulacji, jakie zebrała od rywalek. Sądzę, że one widzą, że Natalia robi progres i na igrzyska będzie gotowa na dwóch dystansach, a nie na jednym.*

Mistrzostwa w Debreczynie były też udane dla Rafała Anikieja, który w klasyfikacji generalnej zajął bardzo dobre 10. miejsce. Niewiele mu zabrakło do udziału w superfinale. Świetnie spisywał się we wszystkich biegach. Na 1500 m był 10., na 500 m 6., a w ostatniej konkurencji 1000 m zajął 13. pozycję.

– *Jestem zadowolony, ale czuję niedosyt. Straciłem dwie pozycje przez to, że Holender i Włoch szczęśliwie weszli do finału A i przez to nie ścigałem się w Super Finale. W ćwierćfinale na tysiąc metrów, gdy przejechałem linię mety, to poczułem, że nie jestem zmęczony. Mogłem pojechać trochę mocniej pewnie*

Do mistrzostw dobrze przygotowała się również Kamila Stromowska. Zawodniczka Stoczniewca, wychowanka trenera Ireneusza Borowieckiego, na 500 m była 9., a na 1000 m 13. W punktacji wielobojowej uplasowała się na 17. pozycji.



Mistrzostwa Europy w Debreczynie w 2020 r. Podczas swoich biegów Rafał Anikiej (po lewej) i Kamila Stromowska

W lutym zawodnicy powrócili do zawodów PŚ. Natalia Maliszewska nie była już w stanie powtórzyć sukcesu sprzed roku, ponieważ puchar zapewniła sobie wcześniej Kanadyjka Kim Boutin, ale wciąż liczyła się w walce o brązowy medal. Niestety w Dreźnie się do niego nie przybliżyła. Do ćwierćfinału na 500 m awansowały aż trzy Polki. Na tym etapie Stromowska i Mazur zakończyły rywalizację, zajmując 15. i 18. miejsce. Maliszewska wygrała, pokonując Valcepinę. W półfinale zajęła jednak czwarte miejsce, awansując tylko do finału B. Był to jednak mocno obsadzony bieg z udziałem Fan i Jaszapati. Natalia go wygrała i w ogólnej klasyfikacji na 500 m była piąta. Polka wystartowała też na 1000 m. W tej konkurencji również dotarła do półfinału, a po nim do finału B, w którym zajęła drugie miejsce, plasując się na wysokiej 7. pozycji w całym biegu.

– *Z zawodów w Dreźnie jestem zadowolona. Wiem, że nie było pozycji medalowych, ale znalazłam się czołowej ósemce na dwóch dystansach, co bardzo mnie cieszy. Moja dyspozycja*

na 1000 m ciągle mnie zadziwia, bo jeszcze dwa lata temu nie potrafiłam przejechać sześciu okrążeń, a teraz na ostatnim staram się jeszcze wyprzedzić.

Zawody zamykające cykl odbyły się w holenderskim Dordrechcie. Do ćwierćfinałowego biegu na 500 m awansowały Natalia Maliszewska i Kamila Stromowska. Obie dotarły do półfinału, w którym Natalia spowodowała upadek Chinki Qu i została zdyskwalifikowana, zajmując ostatecznie 10. pozycję. Przekreśliło to jej szansę na medal w całym cyklu PŚ i ostatecznie była szósta.

Znakomicie natomiast spisała się Stormowska, która w feralnym dla Natalii biegu była druga za Christie i awansowała do finału. Oprócz nich w decydującym o medalach biegu wystartowały dwie Holenderki Ruijven i Kerkhof oraz Chinka Qu. Po starcie Polka była ostatnia. Po upadku Qu już czwarta. Na ostatnim wirażu wyprzedziła Brytyjkę, jednak Christie upadła, pociągając za sobą Polkę, która szybciej wstała z lodu i przejechała linię mety jako trzecia. Decyzją sędziów Brytyjka została zdyskwalifikowana, a Kamila mogła się cieszyć z pierwszego medalu w PŚ.

– Nie chciałam być czwarta w finale i bez medalu. Taka jazda opłaciła się no i jestem z brązowym medalem. Jeszcze to do mnie nie dotarło, że mam brązowy medal. Podczas tego sezonu były wloty i upadki. Puchary na kontynencie mi nie wychodziły. W piątek już się cieszyłam, bo przeszłam dwa biegi i wywalczyłam awans do ćwierćfinału. Cieszę się, że udało mi się coś zdobyć.



Zawody PŚ w Dordrechcie w 2020 r. Biegi finałowe: na 500 m z udziałem K. Stromowskiej (po lewej) i na 1000 m z udziałem N. Maliszewskiej

To nie był jeszcze koniec emocji w Dordrechcie. Natalia Maliszewska ponownie wystartowała na 1000 m. W ćwierćfinale również pobiegła z Kamilą, jednak tym razem awansowała Natalia. W półfinale była trzecia za Chinką i Koreanką, ale dzięki uzyskanemu czasowi awansowała do finału. Wystartowała w nim z dwoma Chinkami — siostrami Zhang, Koreanką Lee i Holenderką Ruijven. Polka po starcie zajęła pierwszą pozycję po czym dała się kolejno wyprzedzać rywalkom:

- Siedziałam z tyłu i czekałam, aby znaleźć ten odpowiedni moment. Czuję, że jestem jeszcze świeża na tym dystansie. Gdy zobaczyłam, że dziewczyny zaczynają się tasować między sobą, to pierwszą myślą, jaka przyszła mi do głowy, było po prostu wyczekać. Na cztery okrążenia przed końcem popełniły błędy, które ja wykorzystałam, co dało mi trzecią pozycję.

Polki kończyły rywalizację w PŚ dwoma brązowymi medalami. Jak się wkrótce okazało był to ostatni start w sezonie. Kolejne imprezy, w tym MŚ, zostały odwołane z powodu pandemii.



Zawody PŚ w Dordrechcie w 2020 r. Medalistki biegu na 500 m: L. Ruijven (złoto), Y. Kerkhof (srebro) i K. Stromowska (brąz) (po lewej) oraz na 1000 m: Y. Lee (złoto), C. Zhang (srebro) i N. Maliszewska (brąz)

*

Pandemia spowodowała zamrożenie życia społecznego i gospodarki. W tym czasie proces szkolenia nie został zawieszony, natomiast zmianie uległy metody jego prowadzenia. Z trudnym dla wszystkich okresem musieli zmierzyć się również zawodnicy krótkiego toru. Ciągłym zmianom podlegały plany treningowe. Jak wspomina Urszula Kamińska:

— *Podeszłam do tego na spokojnie, bo uważałam, że nie możemy traktować tego sezonu inaczej, niż treningowego, doprowadzającego nas do ZIO i wydaje mi się, że celowanie w konkretny PŚ, czy imprezę mijają się z celem.*



Zgrupowanie kadry narodowej w Tomaszowie Mazowieckim w lipcu 2020 r.

Na początku 2019 r., w nawiązaniu do zbliżającego się jubileuszu 100. rocznicy powstania PZŁS, Związek wystąpił do ISU z wnioskiem o przyznanie Polsce prawa organizacji w 2021 r. dużej imprezy międzynarodowej, która uświetniłaby rocznicowe obchody. W lipcu 2020 r. ISU ogłosił, że Gdańsk został wybrany gospodarzem 25. mistrzostw Europy w short tracku. Zostały one zaplanowane na styczeń 2021 r. Zadowolona z decyzji światowej federacji nie kryły władze Gdańska jak i Stoczniewca. Dyrektor sportowy klubu, Maciej Turnowiecki stwierdził:

— *Powierzenie nam organizacji tej prestiżowej imprezy jest ogromnym wyróżnieniem dla naszego miasta i klubu. Tym bardziej, że do miana gospodarzy mistrzostw pretendowały także renomowane łyżwiarskie ośrodki z Holandii, Niemiec i Włoch. Chcielibyśmy, aby te zawody były wstępem do czegoś jeszcze większego.*

Jak ważne było przyznanie Polsce tej imprezy pokazały nadchodzące miesiące. Z powodu pandemii odwoływano kolejne zawody i ostatecznie międzynarodowy sezon w short tracku został ograniczony jedynie do dwóch imprez –mistrzostw Europy w Gdańsku i mistrzostw świata w Dordrechcie.



Mistrzostwa Polski w Białymstoku w 2020 r.

Polakom udało się w październiku rozegrać zaległe MP. U siebie w domu, na białostockim Zwierzyńcu wśród pań bezkonkurencyjna była Natalia Maliszewska. Zdobyła komplet mistrzowskich tytułów. Druga w wieloboju była, reprezentująca Stocznio-wca — Kamila Stromowska. Nie udało się jej zająć medalowej pozycji w żadnej z podstawowych konkurencji, ale była pierwsza w superfinale. Wielobojowe podium uzupełniła Hanna Sokołowska (Juwenia). W poszczególnych biegach na podium stawały również: Gabriela Topolska, Nikola Mazur i Magdalena Zych. Wśród mężczyzn najlepszym wieloboistą został Rafał Anikiej, zwycięzca biegów na 500 i 1000 m. Na 1500 m niespodziewanie wygrał Mateusz Krzemiński (AZS PO). On też został wicemistrzem kraju w wieloboju. Trzecie miejsce w tej klasyfikacji przypadło Łukaszowi Kuczyńskiemu. Miejsca na podium zajmowali również Michał Niewiński i Karol Nieścier. W sztafetach nadal niepokonana pozostała Juwenia.

W styczniu 2021 r. podczas Gali Mistrzów Sportu ogłoszone zostały wyniki 86. Plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na Najlepszego Sportowca Roku 2020. Bardzo wysokie 6. miejsce zajęła w nim Natalia Maliszewska. Odbierając statuetkę Czempiona powiedziała:

— *To ogromne wyróżnienie. Ta niszowa dyscyplina, jaką jest short track, tak wysoko zaszła. Bardzo się cieszę, że dziś mogę odebrać statuetkę. Jestem dumną białostoczką. Chciałabym podziękować swoim sponsorom: Miastu Białystok, Team Sport. To bardzo emocjonujący moment (...) Na koniec zacytuję słowa kogoś kto mi je powiedział rok temu: „Kurczak - bo tak do mnie mówią przyjaciele — piszesz piękną historię short tracku”. I wydaje mi się, że właśnie to wydarzenie przechodzi do historii.*

Po jedenastu miesiącach przerwy w międzynarodowej rywalizacji, 24 stycznia 2021 r. w gdańskiej hali Olivia swoje zmagania rozpoczęli najlepsi europejscy zawodnicy krótkiego toru. Polskę w reprezentowali: Maliszewska, Stromowska, Mazur, Topolska i Zych oraz Adamski, Chydzik i Mikołajuk. Mistrzostwa rozpoczęły się dla nich obiecująco. Panie na dziesięć biegów aż dziewięć zakończyły awansem do dalszej rywalizacji.

Nadspodziewanie dobrze Maliszewska i Mazur radziły sobie na dystansie 1500 m. Obie przebrnęły przez ćwierćfinał i wystartowały w jednym półfinale. Natalia awansowała do finału A, a Nikola do B. Do połowy dystansu Maliszewska jechała w czołówce, licząc się w walce o medal. Na sześć okrążeń przed metą doszło do kontaktu Polki z Rosjanką Efremenkową, co wybiło Natalię z rytmu, w wyniku czego spadła na koniec stawki zawodniczek i nie liczyła się w dalszej walce. Rosjanka została zdyskwalifikowana a Natalia zakończyła zawody na 7. miejscu. Nikola była 12.

Następną konkurencją był bieg na 500 m. Zarówno Maliszewska jak i Mazur pomyślnie przeszły przez ćwierćfinał i ponownie spotkały się w jednym biegu półfinałowym. Natalia go wygrała, a Nikola była trzecia. W finale spotkały się Holenderki Schulting i Velzeboer, Rosjanka Efremenkova, Włoszka Valcepina i Natalia Maliszewska. Bieg rozpoczął się dopiero

w trzecim podejściu. Wcześniej Włoszka popełniła falstart, a w drugiej próbie doprowadziła do upadku Polki, za co została zdyskwalifikowana. Z pierwszej pozycji wystartowała Schulting, a z drugiej Maliszewska, w takiej też kolejności pokonały pierwszy wiraż oraz cały bieg. Podium uzupełniła druga z Holenderek. Wzruszona Maliszewska powiedziała:

— *Nie brakuje mi już tego srebra, bo miałam wcześniej złoto i brąz, a do tego dziś było blisko do złota. To był bardzo ciężki dzień, bo przejechałam sześć biegów na bardzo wysokim poziomie.*

W finale B Nikola Mazur była druga, a całą konkurencję 500 m zakończyła na bardzo dobrym 7. miejscu.

Mniej szczęścia miały Polki w biegu na 1000 m. Nikola została zdyskwalifikowana już w eliminacjach. W ćwierćfinale Natalia zacięcie walczyła o awans, była druga, ale decyzją sędziów została zdyskwalifikowana. Zebrane dotąd punkty pozwoliły jej na udział w superfinale. Dystans 3000 m ukończyła na piątym miejscu, na tej też pozycji ukończyła zmagania w wieloboju. W tej klasyfikacji 12. była Nikola Mazur, a 17. Gabriela Topolska. Żeńska sztafeta (Mazur, Stormowska, Topolska i Zych) awansowała do finału B, zajmując ostatecznie 6. pozycję.

Srebrny medal Natalii Maliszewskiej na 500 m był nagrodą dla organizatorów imprezy, których pracę ISU ocenił bardzo dobrze. Tak gdańskie ME podsumował prezes Tataruch:

— *Z dużą niepewnością i z wielką obawą przygotowaliśmy się do tych zawodów. Cieszę się, że ruszyliśmy i wszystko było w najlepszym porządku (...) Mogę powtórzyć głosy przedstawicieli wielu reprezentacji, którzy komplementowali oprawę i przede wszystkim lód, bo to jest dla nich najważniejsze. Całość zbudowana była z wielu szczegółów i staraliśmy się, aby wszystkich dokładnie dopilnować. (...) Natalia wykonała wspaniałą robotę, a jej medal jest najlepszą formą promocji łyżwiarstwa szybkiego i short tracku. Dziękujemy jej za to, bo dokonała przepięknej i niesamowitej rzeczy. To były dla nas bardzo udane mistrzostwa.*



Mistrzostwa Europy w Gdańsku w 2021 r. Natalia Maliszewska w biegu na 1500 m (po lewej). Wicemistrzyni Europy na 500 m — Natalia Maliszewska

Drugimi, a zarazem ostatnimi zawodami międzynarodowymi w sezonie 2020/2021 były rozegrane w Dordrechcie MŚ. W składzie polskiej ekipy znaleźli się: Maliszewska, Mazur, Stormowska, Topolska, Zych i Niewiński. Pierwsze biegi eliminacyjne napawały optymizmem. Natalia Maliszewska wywalczyła awans do ćwierćfinałów na wszystkich trzech dystansach a Nikola Mazur na 500 i 1000 m. Na 1500 m Natalia została sfaulowana przez Amerykankę i po jej dyskwalifikacji awansowała do półfinału. Jednak na tym etapie rywalizacji odpadła, zajmując 19. miejsce.

Wydawało się, że awans Natalii do półfinału 500 m będzie formalnością, ale przebieg rywalizacji w ćwierćfinale zakończył się dyskwalifikacją Polki. W jednym biegu spotkały się Maliszewska i Mazur. Jadąca na trzeciej pozycji Natalia w niedozwolony sposób wyprzedziła drugą Nikolę. Mazur awansowała do półfinału, w którym była trzecia za Schulting i Fontaną. W finale B ponownie była trzecia, a całą konkurencję ukończyła na bardzo dobrym 8. miejscu.

Również w biegu na 1000 m najwyżej z Polek sklasyfikowano Nikolę Mazur. W ćwierćfinale Natalia przez cały bieg jechała na trzecim lub czwartym miejscu i nie wywalczyła awansu, co udało się Nicoli, która była druga, za Valcepiną. W półfinale dojechała ostatnia, ale wystartowała w finale B. Zajęła w nim 3. miejsce, ulegając takim zawodniczkom jak Efremenkova i Jaszapati, ale pokonując Valcepinę. W całym biegu była 8., a Maliszewska 13.



Mistrzostwa świata w Dordrechcie w 2021 r. Piąta sztafeta świata. Od lewej N. Maliszewska, G. Topolska, M. Zych i N. Mazur (po lewej). Ósma zawodniczka MŚ na 500 i 1000 m Nikola Mazur

W Dordrechcie bardzo dobrze zaprezentowała się żeńska sztafeta w składzie: Maliszewska, Mazur, Stormowska, Topolska i Zych. W półfinale panie długo jechały na drugiej pozycji, ale po upadku Stormowskiej straciły szanse na awans do finału A, czego żałowała Maliszewska:

– Jechaliśmy bardzo dobry bieg i było widać, że nie odstajemy już od reszty świata. Upadłyśmy, bo takie rzeczy się zdarzają. Łzy płyną do oczu, ale myślę, że to pokazuje, że nam zależy. Chodzi o to, by tę sztafetę budować, ale cały czas jesteśmy młodymi zawodniczkami. Każda wygrana, każda przegrana, każdy dobry czas nas uczy.

Polki potwierdziły swoją dobrą formę w finale B. Wygrały tę rywalizację i zostały piątą drużyną MŚ.

Ostatnimi zawodami bardzo nietypowego sezonu były rozegrane w gdańskiej hali Olivia MP. Wśród pań ponownie wszystkie tytuły mistrzowskie zdobyła Natalia Maliszewska (Juvenia). Za nią w wieloboju znalazły się Magdalena Zych (AZS PO) i Nikola Mazur (Stoczniovec). Oprócz nich miejsca na podium zajmowały: Kamila Stormowska (Stoczniovec) i Gabriela Topolska (Juvenia). Mistrzem Polski we wszystkich rozegranych konkurencjach został Rafał Anikiej (Juvenia), pokonując w wieloboju Michała Niewińskiego (Juvenia) i Sebastiana Hydzyka (AZS PO). Medalistami na poszczególnych dystansach byli też: Diane Seller (Stoczniovec), Paweł Adamski i Karol Nieścier (Juvenia). W konkurencji sztafet, tak kobiet, jak i mężczyzn, zwyciężył ŁKS Juvenia Białystok.

Tak mistrzostwa podsumował dyrektor sportowy PZŁS Konrad Niedźwiedzki:

— To było ściganie na bardzo wysokim poziomie, wszyscy najlepsi łyżwiarze stanęli na starcie i zaciekle walczyli o medale. Bardzo cieszymy się, że ten sezon kończy się właśnie w taki sposób. U dziewczyn za plecami Natalii trwała zacięta rywalizacja między Nikolą Mazur, Magdą Zych i Kamilą Stormowską. Postawa dziewczyn pokazuje, że wszystko idzie we właściwym kierunku i w przyszłości może przynieść wiele dobrego.

Ze względu na ugruntowaną w Polsce pozycję łyżwiarstwa szybkiego początki short tracku nie były łatwe. Pomimo że ISU promował wśród swoich członków nową dyscyplinę, to największe ośrodki łyżwiarskie tj.: Warszawa, Tomaszów, Sanok czy Lubin, same walcząc o przetrwanie, nie były zainteresowane dzieleniem skromnych środków finansowych na dwie sekcje. Związek zakładał, że short track rozwinie się w miejscowościach dysponujących własnym lodowiskiem, te jednak należało odpowiednio wyposażyć, co nie było zadaniem

łatwym ani tanim. Potencjał nowej dyscypliny dostrzeżono w Białymstoku. Utworzono tam szkołę sportową, a wdrożony system szkolenia w krótkim czasie pozwolił na zdominowanie krajowej rywalizacji. Zadbano o właściwe szkolenie oraz rozwój własnej kadry, zatrudniając trenerów z państw o ugruntowanej pozycji w short tracku, co pozwoliło na stopniowe zasilanie nowych ośrodków. W pierwszych latach powstały one w Nowym Targu i Elblągu. Później w Opolu, Toruniu, Olsztynie, Sanoku, Sokółce i Domaniewicach, a następnie w Gdańsku, Dusznikach-Zdroju i Giżycku.

Wiele zmieniło się także w zakresie organizacji najważniejszych imprez sportowych. Polska nie posiadała odpowiednich obiektów do rozgrywania takich zawodów w łyżwiarstwie szybkim, ale miała zaplecze sportowe do short tracku. Powierzona jej organizacja mistrzostw świata, Europy czy uniwersjad wydatnie przyczyniła się do promocji dyscypliny.

Początkowo Polacy mogli skutecznie rywalizować jedynie w najmłodszych kategoriach wiekowych. W kolejnych latach zawodnicy zajmowali czołowe lokaty w ME, a w końcu sięgnęli w tej imprezie po medale. Prawdziwym przełomem, zarówno sportowym, jak i mentalnym, było zdobycie przez Natalię Maliszewską wicemistrzostwa świata, a następnie Pucharu Świata. Wszyscy zrozumieli, że polski short track dołączył do światowej elity, dorównując łyżwiarstwu szybkemu. Brakuje mu jeszcze olimpijskiego krążka, ale ten jest w zasięgu, tak indywidualnie, jak i w sztafecie.

W krótkiej, bo zaledwie trzydziestoletniej historii polskiego short tracku było wiele zawirowań, które nie sprzyjały rozwojowi dyscypliny. W ostatnich latach dużo się zmieniło i możemy patrzeć z optymizmem w przyszłość w oczekiwaniu kolejnych sukcesów.